

Rozgrywka walutowa Gdańska z Polską

nie może się odbywać naszym kosztem

Stosunki między Polską a Gdańskiem wobec coraz ostrzejszych zarządzeń dewizowych Gdańska, wyraźnie skierowanych przeciw naszym interesom, a z drugiej strony wobec rozbicia się rokowań walutowych polsko-gdańskich, są w tej chwili najważniejszym problemem polityki aktualnej. Toteż wiele uwagi poświęca im prasa.

Kłopoty gdańskie

W „Kurjerze Warszawskim” w fachowym artykule, omawiającym tę sprawę, b. wiceprezes Banku Polskiego, p. Feliks Młynarski oświadcza, że:

„...nie potrzebujemy się martwić spowodu niechęci Gdańska do unifikacji walutowej. Chwila dzisiejsza z fachowego punktu widzenia byłaby zupełnie niewłaściwa. Cóżby oznaczała unifikacja dzisiaj? Oznaczałaby wzięcie sobie na głowę kłopotów gdańskich, t. zn. zarówno kwestii zamrożonych wkładów bankowych, jak deficytu budżetowego... Kosztowałoby to dobrych kilkadziesiąt milionów...”

Istnieje jeszcze inna strona sytuacji. Głośno się mówi i pisze, że trudności Gdańska wyniknęły w dużym stopniu z ułatwienia importu dla zbrojeń niemieckich przy pomocy dewiz banków gdańskich. Likwidując dzisiaj w razie unifikacji trudności dewizowe Gdańska, likwidowałobyśmy pośrednio rachunki zbrojeniowe niemieckie. Byłaby to sytuacja wprost paradoksalna i można sobie wyobrazić, jak wymianoby nas po różnych kątach europejskich...

Silną naszą walutę i tajemnicą jej odporności jest jej izolacja. Łazikowate kapitały krótkoterminowe, jakie Niemcy nazywają „vagabundieren de Gelder”, zostawiają nas dotychczas w spokoju i nie wciągają naszego rynku w obręb spekulacji dewizowej. Sytuacja jednak zmieniłaby się natychmiast w razie unifikacji. Banki gdańskie łącznie z bankami niemieckimi mogłyby łatwo stworzyć sztuczne ruchy w naszym bilansie płatniczym. Izolacja, która jest dzisiaj naszą siłą, skończyłaby się”.

Z uwag tych wynika, że pomoc polska dla Gdańska w postaci unifikacji walutowej byłaby, wbrew temu, co onegdaj mówił p. Greiser, połączona z wielkimi ze strony Polski ofiarami. Musielibyśmy więc uzyskać ekwiwalent w zasadniczej zmianie nastawienia Gdańszczyzny do nas. Toteż słusznie p. Młynarski konkluduje, że:

„...kwestia walutowa polsko-gdańska jest przedwzrostkiem kwestii politycznej. Naprzód musi być rozwiązany problem współżycia politycznego i unifikacja moralna. Droga odwrotna będzie zawsze wyglądać, jak taniec od pieca”.

Spełniona przepowiednia

W „Naszym Przeglądzie” p. Rognis przypomina ustąpienie przed rokiem p. Rauschninga z prezydentury senatu gdańskiego i jego tajemnicze okoliczności, które wyjaśniają się dopiero teraz, gdy wychodzą na jaw szczegóły jego listu do prezydenta Volkstagu p. Wnucka z 19 listopada 1934. W liście tym p. Rauschning zwraca uwagę na nadmierne wydatki, deficyt budżetowy i fatalny stan bilansu płatniczego, którego ujemność wynosi miesięcznie trzy miliony, tak, że należy się spodziewać, „... iż w ciągu mniej więcej 5 miesięcy nastąpi załamanie waluty gdańskiej”.

Przepowiednia p. Rauschninga spełniła się z dokładnością co do miesiąca.

Stanowisko Polski

„Gazeta Polska” określa stanowisko Polski w następujący sposób:

„Z chwilą, gdy Gdańsk nie odpowiedział dobrą wolą na inicjatywę Rządu Rzplitej — pozostaje nam jedynie stwierdzenie, że podkreślił przez to dobitnie swoją wyłączną odpowiedzialność za trudności, jakie po wstąpiu. Polsce pozostaje pełna swoboda w obronie interesów swoich obywateli oraz skarbu Państwa, których kosztem usiłuje Gdańsk ratować swoje pomyłki. I tu popelnia jeszcze jeden błąd zasadniczy; albowiem koszt poniesie — ponieść musi — ten, co się omylił”.

Artykuł „Gazety Polskiej” podkreśla, że Gdańsk jako nasz pośrednik handlowy przestał być pośrednikiem lojalnym, wskutek czego

„...naraża się z konieczności na to, że eksport polski będzie musiał skierować się na inną drogę”.

Oznacza to, że rosnąca w dwu latach ostatnich aktywna rola Gdańska w naszym handlu zagranicznym teraz się kończy. Nado artykuł przypomina, że Gdańsk ponadto jest inkasentem pewnych należności skarbu polskiego:

„Inkasuje bowiem sumy należne za transporty kolejowe i odprawy celne”.

Ze słów tych można wnioskować,

że — ponieważ sprawa opłat kolejowych została już uregulowana rozporządzeniami z 28 czerwca — obecnie ukażą się analogiczne zarządzenia w dziedzinie celnej, które również wprowadzą pobieranie opłat w złotych zamiast w guldenach. Wreszcie zaś czytamy:

Nowy zatarg w Ubezpieczalni

Pomocnicy lekarzy grożą strajkiem

Ubezpieczalnia narzuca lekarzom rolę pracodawców

Zasadniczą cechą reformy, która z dniem 1 lipca r. b. będzie wprowadzona w życie w łódzkiej ubezpieczalni społecznej, jest zniesienie t. zw. punktów lekarskich. Lekarz musi wynająć lokal, ponieść rzeczywiste koszty utrzymania go oraz koszty personalne. Stawia to lekarzy w zupełnie nowym położeniu. Z jednej strony będą oni pracownikami ubezpieczalni społecznej, z drugiej zaś staną się pracodawcami higienistek.

Cały wydział brał łapówki W łódzkim zarządzie miejskim usunięto wszystkich urzędników wydziału

ŁÓDŹ, 30.6. W połowie roku 1933 po Łodzi rozpoczęły krążyć różne wersje o stosunkach, panujących w wydziale budownictwa zarządu miejskiego. Mówiono powszechnie, iż przedstawiane do zatwierdzenia plany i projekty budowli wykonywane są przez osoby nieuprawnione, a między innymi i przez urzędników tegoż wydziału, którzy dzięki znajomościom oraz łapówkom, uzyskują zatwierdzenie swych projektów. Kiedy wersje te stawały się coraz uporczywsze, komisarz Wojewódzki polecił przeprowadzenie lustracji.

Lustrację taką przeprowadzono pewnego dnia w listopadzie, po zakończeniu urzędowania. Zbadano wszystkie plany, jakie się w tym czasie w inspekcji budowlanej znajdowały. Wyniki były wprost rewelacyjne, stwierdzono bowiem, iż większość urzędników inspekcji wykonywała plany dla osób postronnych, uzyskując podpis od znajomego architekta. Było to wyraźnie pogwałcenie przepisów służbowych, które zabraniają tego rodzaju pobocznego zajęcia. W wyniku lustracji cały niemal personel wydziału budownictwa został bądź to zwolniony, bądź przeniesiony na emeryturę, pozostawiając liczne dochodzenia dyscyplinarne.

Kiedy już sprawa tych nadużyć była zakończona, złożył się jeden ze zwolnionych urzędników, niejaki Józef Kluka, oskarżając eksperta, Kazimierza Strzopę, który się do wykrycia nadużyć walczył, przyczynił, o pobieranie łapówek od interesantów. Strzopa pełnił funkcję sekretarza wydziału i w zakresie jego czynności wchodziło przyjmowanie zatwierdzenia planów budowlanych, sprawdzanie ich ważności, pobieranie należnych opłat, a następnie przysyłanie ich do zatwierdzenia przez radę budowlaną. Wynagrodzenie od petentów przyjmował Strzopa, nie gardził też zaproszeniami na sute przyjęcia.

Tylko 60 dni można chodzić W sowieckich butach

RYGA, 30.6. (ATE). — Według doniesień z Moskwy, redakcja dziennika „Wieczerniaja Moskwa” zorganizowała interesujący konkurs wytrzymałości obuwia sowieckiego. Ośmiu szweców sowieckich udało się pieszyć z Moskwy do Leningradu, przełamywając odległość 735 km. w 17 dni.

Morderca sędziego przewieziony na Św. Krzyż

Do więzienia dla więźniów bezterminowych na Św. Krzyżu przewieziony został Gabriel Czechura, który dzięki wypadkowi uniknął kary śmierci za zamordowanie kierownika Sądu w Tarnobrzegu s. p. sędziego Krzosa.

Jak wiadomo Czechura został

W swoim czasie czynnik gdański starał się udowodnić, że budowa portu w Gdyni nie jest Polsce ze względów gospodarczych potrzebna, że jest jedynie polityczną wobec Gdańska szykaną. Jeśli ktokolwiek miał pod tym względem wątpliwości — pozbył się ich napewno w ciągu dni ostatnich”.

stek, bez których nie mogą się obejść.

Ubezpieczalnia społeczna nałożyła na lekarzy domowych obowiązek zaangażowania tych higienistek, które były dotychczas zatrudnione w ambulatoriach ubezpieczalni.

W związku z tem, higienistki, zrzeszone w związku zawodowym, zwróciły się do lekarzy z postulatem zawarcia umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i pra-

cy. Projekt umowy higienistki przesyłały związkowi lekarzy, który jednak odmówił uwzględnienia postulatów higienistek, wyjaśniając, że lekarze pragną pozostać w roli pracowników ubezpieczalni, a nie pracodawców.

Na propozycję zawarcia umowy zbiorowej znaczna część lekarzy odpowiedziała zaangażowaniem higienistek prywatnych. Ubezpieczalnia dowiedziawszy się o tem, zabroniła szkolenia nowych „higienistek” na terenie swoich zakładów, wzgl. na terenie nowych gabinetów, wychodząc z założenia, że będą one znacznie gorzej pracowały, aniżeli zawodowo higienistki, posiadające długoletnią praktykę w ubezpieczalni.

Jak zostanie zlikwidowany ten osobliwy zatarg — niewiadomo.

Narazie stare higienistki odmówiły podpisania z lekarzami prowizorycznych, jednomiesięcznych kontraktów, oświadczając, że przez pierwszych 7 dni, począwszy od dnia wprowadzenia reformy, pracować będą normalnie, nie zależnie od podpisania umowy. Gdyby jednak nie doszło do porozumienia — porzucą pracę.

Aresztowanie narodowców w Starogardzie

STAROGARD, 30.6. — W Starogardzie dokonano nowych aresztowań w związku z dorocznym jarmarkiem, jaki odbył się w środę ub. tygodnia, w czasie którego władze bezpieczeństwa obawiały się zajść. Aresztowano i narodowców: Alfonsa Wyczyńskiego,

8 milionów żołnierzy wielkiej wojny spotka się w Paryżu

PARYŻ, 30.6. Międzysojusznica federacja b. kombatanów, grupująca w swych sekcjach narodowych 8 milionów b. kombatanów z Belgii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Polski, Grecji, Portugalii, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, ogłosiła komunikat iż w dniu 1 lipca spotkają się w

Kieł mamuta wykopano w Grodnie

GRODNO, 30.6. — Plan prac kanalizacyjnych projektowany na okres tegoroczny, realizowany jest w szybkim tempie. W czasie dokonywania robót kanalizacyjnych wykopano szkielet ludzki, znajdujący się na głębokości ok. 30 cm., a w głębokim pokładzie żwiru przy ul. Witoldowej znaleziono część kła mamuta.

Wśród pism

STANOWISKO LUDOWCÓW

Omawiając zwołany do Warszawy za dwa tygodnie (na niedzielę 14 lipca) kongres stronnictwa ludowego, „Piaś” zwraca uwagę, że:

„Sanacja zdążyła zdemoralizować wszystkie stronnictwa opozycyjne w nie zarazki ciężkiej choroby wewnętrznej. Nie ustrzegło to jej własnych szeregów przed groźną fermentacją wewnętrzną i załamaniem się jej ludzi”.

i pisze o chwili obecnej:

„Jest ostatnia chwila, by ratować honor polskiego ludu, przekreślić stokrągły blichtr mandat poselskiego, nie mającego zresztą w tej chwili nic wspólnego z mandatem tego trybuna ludowego i jąc się wielkiej zorganizowanej pracy nad wzmocnieniem spójności ludowej organizacji politycznej i gospodarczej przy zachowaniu pełnej niezależności.

Owa niezależność, oto główna kwestia polityki w tej chwili. Wielu ludzi opowiadał szkodliwy owczy pęd oportunistyczny, właśnie w chwili, gdy ciężkie wstrząsy w obozie sanacyjnym nakazują rezerwę, karność i potrzebę przetrwania za wszelką cenę. Lud polski ma wytkniętą drogę, mamy nadzieję, że kongres stanie mocno w jej obronie i nie dopuści do wypaczenia linii polityki ludowej przez żarzone oportunistem chore komórki w maszynie organizacyjnej”.

Ponieważ zaś trzeba zarazem także „wskazać cel”, przeto: „Kongres Stronnictwa nie może się rozjechać, by nie wypowiedzieć jasno i dobitnie, że:

1) niema kompromisu z tymi, którzy odepchnęli lud od państwa i dopuścili do oddziaływania wszelkiego rodzaju wstecznictwa, zwłaszcza znaczącego obszarów;

2) że Stronnictwo Ludowe oświadcza się przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu i użyje zorganizowanej siły ludu polskiego, by w państwie zaprowadzona została gospodarka planowa, ale przy jaknajmniejszej ingerencji państwa, oparta o samorządy gospodarcze i społeczne;

3) że ponad tę niezgłębioną nędzę w nastrojach ludu polskiego przebiega kwestia wolności, los przodowników polskiego ludu, b. więźniów brzeskich i uwięzionych działaczy, że lud polski pragnie widzieć pośród siebie przy twórczej pracy Wincentego Witosa, Liebermana, dra Kiełkiewicza, Bągińskiego i Pragiera, że pragnie, by wszystkim b. więźniom brzeskim przywrócono prawa i godność”.

PRZYKŁAD JUGOSŁAWII

Analogie między sytuacją w Polsce i w Jugosławii, które się w dobie ostatniej narzucały machinalnie publicystyce polskiej, znajdując także oddźwięk w dyskusji sejmowej (mowa pos. St. Strońskiego), skłoniły „Czas” do napisania artykułu, w którym stara się wykazać, że „żadnej istotnej analogii niema”, a to z czterech powodów.

Pierwszym jest, że kryzys jugosłowiański powstał wskutek różnic narodowościowych, a polski

„wskutek różnic partyjnych nie posiadających żadnego uzasadnienia społecznego”.

Różnica druga polega na tem, że w Serbii chodzi o „normalizowanie współżycia między Serbami a innymi narodami Jugosławii, gdy tymczasem

„Walka obozu rządzącego w Polsce z opozycją to nie jest walka z poważnym odłamem społeczeństwa, lecz tylko walka z kilkudziesięciu liderami partyjnymi”.

Po trzecie, bojkot parlamentu w Jugosławii „groziłby znacznym wzmocnieniem prądów odśrodkowych”, natomiast

„Bojkot wyborów przez opozycję w Polsce grozi co najwyżej próbą marnienia opinii”.

Wreszcie zaś, opozycja jugosłowiańska uznaje autorytet regencji, a opozycja polska — „nie chce uznać nawet głowy państwa, nie bierze udziału w uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta Rzeczypospolitej”, wobec czego

„Rozmowy Prezydenta Rzeczypospolitej z przedstawicielami dzisiejszej opozycji trudne są do pomyślenia”.

Argumenty „Czasu” nadają się do kontrpolemiki, którą też zapewne wywołają. Nado jednak nie wyczerpywać jeszcze całej sprawy. Są bowiem i dalsze różnice. a mianowicie: że od śmierci Króla Aleksandra upłynęło już 9 miesięcy, a od śmierci marsz. Piłsudskiego niecałe dwa, — że w Jugosławii zakończył się obecnie 6-letni okres usunięcia stronnictw politycznych od wszelkiego udziału w życiu politycznym i zakończył właśnie obecnym zwrotem, w Polsce zaś okres ten ma się dopiero rozpocząć — i wreszcie, że eksperyment likwidacji stronnictw był w Jugosławii dokonany w roku 1929 pod autorytetem Króla Aleksandra, w Polsce zaś jest przeprowadzony już bez tego wielkiego autorytetu, jakim był Marszałek Piłsudski.

Czy zatem stosunki polskie nadają się do analogii z jugosłowiańskimi, a przedewszystkiem — czy do tej analogii dojrzały, pokaże dopiero dalszy rozwój życia. Narazie są one tylko ciekawą ilustracją pewnych przyszłych możliwości i przedczesne byłoby już teraz orzekać, czy też są — tak jak to twierdzi „Czas” — całkowicie wykluczone.

B. Prezes Stow. Wolnomyślicieli Wstąpił do zakonu

ŁÓDŹ, 30.6. — Znany na terenie tutejszym wolnomyśliciel dr. Mierzyński, b. legionista I-szej brygady, b. ordynariusz szpitala św. Magdaleny, b. prezes socjalistycznej Partii Pracy, oraz b. prezes Stow. Wolnomyślicieli, autor skonfiskowanej w swoim czasie książki p. t. „Jak człowiek znalazł

Boga”, po nagłym wyjeździe z Łodzi wstąpił do klasztoru OO. Dominikanów, gdzie już od przeszło trzech miesięcy odbywa nowicjat. Wiadomość wywołała olbrzymie wrażenie z uwagi na to, że dr. Mierzyński stawał kilkakrotnie przed sądem oskarżony o bluźnierstwo.

Bezrobotni z Estonii Szukają w Polsce pracy

BYDGOSZCZ 30.6. — Policja zatrzymała onegdaj dwu 20-letnich młodzieńców, nie rozumiejących ani słowa po polsku. Początkowo przypuszczano, że są to jacyś przemysłnicy jednak skoro zdołano się z nimi jakoś skomunikować, pokazali oni na mapie kraj, z którego pochodzą — Estonię.

Policja sprowadziła tłumacza i przy jego pomocy ustalono, że są

to dwaj bezrobotni estońscy, którzy postanowili aż w Polsce szukać pracy. Nazywają się oni Hiut Jonanes i Axel Gatonas. Do Gdyni przybyli „na gapę” statkiem „Esti Haut”, poczem do Bydgoszczy dostali się w pustych wagonach węglowych.

Obecnie Sąd Grodzki wymierzy im karę za nielegalne przekroczenie granicy, poczem odstawi ich do Gdyni.

Proces o obrazę Hitlera Skonfiskowane artykuły „Polonii”

KATOWICE, 30.6. — W najbliższych dniach odbędzie się w tutejszym Sądzie Okręgowym proces katowickiej „Polonii”, której redaktor odpowiedzialny stanie przed Sądem oskarżony z art. 111, p. 2 k. k., przewidującego karę za zniewagę „osoby naczelnika albo uświęconego w Państwie Polskiem dyplomatycznego przedstawiciela obcego Państwa”. Przy czyną sprawę jest zamieszczenie przez „Polonię” kilkunastu artykułów, wśród których m. in. zna-

lazły się artykuły pod takimi tytułami, jak: „Wszzechwładny Hitler”, „Cięż średniowiecza”, „Carin Goering”, „Wiecej poczucia godności”, „Spadanie w otchłań barbarzyństwa”. Artykuły te, jak również kilka karykatur politycznych, zostały skonfiskowane, ponieważ dopatrzono się w nich obrazy kanciera Hitlera. W wyniku konfiskat miała odbyć się sprawa przed sądem grodzkim, jednak sąd grodzki sprawę „Polonii” przekazał Sądowi Okręgowemu.

Zmiana nazwy Min. Opieki Społecznej

W najbliższym czasie ma być zdecydowana zmiana nazwy Ministerstwa Opieki Społecznej na: „Ministerstwo Spraw Społecznych”. Możliwe także, że będzie przywrócona dawna nazwa: „Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznych”.